

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączy się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 240 (8924)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 24 października 1979 r.

NAKŁAD: 144.169

A

Cena 1 zł



Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie obchodziła 60-tą rocznicę powstania. W uroczystościach uczestniczył przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, który dokonał odświeżenia rezerwy górników i hutników przed głównym gmachem uczelni.

Światowe wydatki na zbrojenia

WASZYNGTON (PAP) — Jak wynika z opublikowanego ostatnio raportu sporządzonego na zlecenie licznych organizacji m. in. Stowarzyszenia kontroli żołnierzy na świecie, wydatki na zbrojenia w 1978 r. wyniosły ok. 16 tys. dolarów, podczas gdy na edukację jednego dziecka w wieku szkolnym tylko 260 dolarów. Wydatki na zbrojenia osiągnęły 400 miliardów dolarów. Autorka raportu, Ruth Svard, pisze, że obecnie świat posiada więcej broni i środków bojowych niż kiedykolwiek w historii. Raport kończy się apelem, aby świat nadal kontynuował wysiłki na rzecz społecznej kontroli zbrojeń.

Wstrząsy podziemne w Albanii

SOFIA (PAP) — Jak poinformowała agencja AFA, w Albanii w odległości 35 km na południe od Tirany zarejestrowano wstrząsy podziemne o sile 4 stopni, według skali Richtera. Ich epicentrum znajdowało się w rejonie Elbasanu.

Choroby zakaźne nadal groźne

WARSZAWA (PAP) — Wydatki na postępowanie z chorobami zakaźnymi w zwalczaniu chorób zakaźnych, bardzo kosztowne, przedstawia się niekorzystnie. Według danych epidemiologicznych z 1975 r. nie zarejestrowano w kraju ani jednego zachorowania na dżumę, w r. 1976 — 3, a w ub. r. — 1. W ciągu ostatnich kilkunastu lat zakażeń nie było, co nie oznacza, że choroba ta nie jest zagrożeniem. Do ważnych problemów zdrowotnych w tym czasie należały choroby zakaźne, z których najbardziej groźną była tyfusz. W 1975 r. zarejestrowano 3,7 mln zachorowań na tyfusz, z czego ponad 90 proc. wystąpiło w okresie kilkunastu tygodni epidemicznego nasilenia zachorowań.

Innym poważnym problemem jest wirusowe zapalenie wątroby. Liczba zachorowań utrzymuje się na wysokim poziomie i wynosi co najmniej 70 tys. do 80 tys. przypadków. Tzw. postać szczyptowa wirusowego zapalenia wątroby stanowiła około 30 proc. ogółu zachorowań i dotyczyła głównie osób dorosłych, wśród dzieci przeważała natomiast tzw. postać nagminna tej choroby.

Do ważnych problemów zdrowotnych w tym czasie należały choroby zakaźne, z których najbardziej groźną była tyfusz. W 1975 r. zarejestrowano 3,7 mln zachorowań na tyfusz, z czego ponad 90 proc. wystąpiło w okresie kilkunastu tygodni epidemicznego nasilenia zachorowań.

Do Polski przybyła delegacja parlamentu Maroka

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie Prezydium Sejmu, przybyła do oficjalnej wizyty do Polski delegacja Izby Reprezentantów Królestwa Maroka, z jej przewodniczącym Day Ould Sidi - Baba.

Celem wizyty jest nawiązanie bliższych kontaktów między Sejmem i Izbą Reprezentantów, jak też wymiana doświadczeń w ich pracy. Wizyta służy też będzie rozwijaniu coraz pełniejszej współpracy między Polską i Marokiem w różnych dziedzinach życia, w czym istotną rolę spełniają kontakty na płaszczyźnie parlamentarnej. W czasie kilkudniowego pobytu w naszym kraju delegacja parlamentu Maroka spotka się z osobistościami polskiego życia politycznego i gospodarczego, a także zapozna się ze społecznogospodarczym rozwojem niektórych regionów Polski.

Tydzień walki o rozbrojenie

GENEWA (PAP) — Dzisiaj, we środę, 24 bm., rozpoczyna się tygodniowa kampania pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych „Tydzień rozbrojenia”. Z inicjatywą jego corocznych obchodów na całym świecie wystąpiło obradujące nad sprawą rozbrojenia Zgromadzenie Ogólne ONZ, które zobowiązało — tę organizację do mobilizowania opinii publicznej i pogłębiania międzynarodowej świadomości poprzez rozpowszechnianie informacji o

rozmiarach wyścigu zbrojeń oraz działaniach podejmowanych na rzecz rozbrojenia. Opublikowany w związku z tym w Genewie, gdzie obraduje Komitet Rozbrojeniowy, dokument wzywa m. in. środki masowego przekazu we wszystkich krajach do przygotowania specjalnych programów radiowych i telewizyjnych poświęconych problemowi rozbrojenia oraz do opublikowania artykułów prasowych na ten temat.

35-lecie UMCS — pierwszej uczelni w Polsce Ludowej

LUBLIN (PAP) — 35 lat temu, 23 października 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powołał do życia Uniwersytet Marii Skłodowej

skiej-Curie, pierwszą uczelnię w Polsce Ludowej. W 35-lecie PRL uczelnia ta wykształciła 30 tys. absolwentów różnych kierunków i specjalności. Z UMCS-u zbiegłymi lat wyłożyli się dalsze lubelskie uczelnie, tworzące wraz z nim ośrodek naukowy, w którym naukę pobiera dziś ponad 30 tys. studentów.

23 bm., z okazji jubileuszu UMCS-u, kilkunastu pracowników uczelni wręczyło odznaczenia państwowe, resortowe i wyróżnienia regionalne.

15 naukowców otrzymało tytuły doktora habilitowanego, a 60 dalszych — doktora. Od początku istnienia uczelni przeprowadzono tu 213 przewodów habilitacyjnych oraz 1035 przewodów doktorskich.

Tego dnia odbyła się też uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa UMCS prof. Witoldowi Czachorskiemu z Uniwersytetu Warszawskiego. Należy on do najwybitniejszych znawców prawa cywilnego i porównawczego.

Rozpoczęła się też dwudniowa sesja naukowa na temat „Środowisko przyrodnicze, społeczne, cywilizacja i człowiek”. Uczestniczą w niej reprezentanci lubelskiego środowiska naukowego.

Niełatwe miesiące w przemyśle

WARSZAWA (PAP) — Dla zakładów przemysłowych ostatni kwartał br. jest wyjątkowo trudnym okresem. Osiągane teraz wyniki (zwłaszcza po zakończeniu I kwartału) w dużej mierze zdecydowały o powodzeniu w realizacji planu rocznego.

Jak wynika z relacji korespondentów terenowych PAP, w większości zakładów, mimo

zdarzających się zakłóceń, zadania produkcyjne wykonywane są obecnie pomyślnie. Wiele fabryk i przedsiębiorstw nadal boryka się jednak z kłopotami zaopatrzeniowymi, energetycznymi i transportowymi, co stawia pod znakiem zapytania możliwość wykonania przez nie planu.



Święto narodowe w Zambii

WARSZAWA — Z okazji święta narodowego Republiki Zambii, przypadającego w dniu 24 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wysłał depesze gratulacyjne do prezydenta Republiki Kennetha Kaundy.

20-22 listopada — szczyt arabski

ALGER — Przedstawiciel Ligi Arabskiej odlatujący w Tunisie, 20-22 listopada, w dniach 20-22 listopada br. w stolicy Tunezji. Arabska Konferencja na szczycie poprzedzą narady ministrów spraw zagranicznych, na których ustalać się porządek obrad. Przewiduje się, że głównym tematem konferencji na szczycie będzie sytuacja w Libanie w związku z nieprzerwanymi agresywnymi atakami izraelskimi przeciwko temu krajowi.

Wybory parlamentarne w Danii

KOPENHAGA — We wtorek o godzinie 9 rano rozpoczęły się w Danii nadzwyczajne wybory do parlamentu (Folketingu). W ich rezultacie Dania otrzymała 19 po wojnie rząd, którym według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie mniejszościowy gabinet socjaldemokratyczny. Głównymi rywalami socjaldemokratów są czterzy stronnictwa mniejszości, które utworzyły koalicję wyborczą.

Seretse Khama ponownie prezydentem Botswany

LONDYN — Prezydent Botswany, Seretse Khama został ponownie wybrany na to stanowisko na okres pięciu lat w wyniku wyborów powszechnych. Jego partia, Demokratyczna Partia Botswany (BDP) zwyciężyła o dwa mandaty swój stan posiadania w 32-osobowym parlamencie. Ma obecnie 29 posłów.

z trzech województw

DELEGACJA GRODZIENSKA NA BIAŁOSTOCZYNIE

Od poniedziałku przebywa na Białostocczyźnie delegacja partyjna Obwodowego Grodzkiego Białostockiego SRR. Przewodniczy jej sekretarz Komitetu Obwodowego KPB w Grodnie — Jewdokija Jemeljanowa. W skład delegacji wchodzi: sekretarz Komitetu Rejonowego w Karelitzach — Jędrzej Naumowicz, sekretarz Komitetu Zakładowego Zakładów Przędzaliczych w Grodnie — Walentyna Sorokina, II sekretarz Komitetu Obwodowego Komsomolu w Grodnie — Aleksander Wietla oraz I sekretarz Komitetu Rejonowego Komsomolu w Brzostowicy — Arkadiusz Karpuc. Interesują się oni głównie działalnością ideowo-wychowawczą organizacji partyjnych, a także pracą z młodzieżą. O problemach tych dyskutowano w czasie spotkania z I sekretarzem KW PZPR w Białymstoku — Władysławem Juszkiewiczem. Lepszemu poznaniu tej tematyki służyły wizyty w zakładach przemysłowych — BZPB „Pasty” oraz FPIU, a także w białostockich wyższych uczelniach.

Celem pobytu delegacji jest także wymiana doświadczeń w pracy placówek kulturalnych (teatry, muzea i filharmonia) oraz zapoznanie się z formami wypoczynku i rekreacji załóg dużych zakładów przemysłowych. (a)

POCIĄG PRZYJAŹNI Z SUWAŁK

Z Suwałk wyjechała dziś Pociągami Przyjaźni do ZSRR 400-osobowa grupa aktywistów i członków TPRP z województwa. Trasa wiedzie przez Mińsk do Moskwy, Leningradu i Wilna. Przewidziano bogaty program turystyczny.

ciąg dalszy na str. 3

35 rocznica wyzwolenia Suwałk

W hołdzie bohaterom radzieckim i polskim

Przed 35 laty, dzięki ofensywie 173 dywizji strzeleckiej 31 Armii i 3 Frontu Białoruskiego SUWAŁKI uzyskały niepodległość. Cena za wyzwolenie była duża. Na cmentarzu, obok 46 tys. zamordowanych jeńców radzieckich, spoczęło 5.136 żołnierzy tej dywizji.

Rocznica wyzwolenia miasta spłata się z braterstwem polskiego i radzieckiego żołnierza, ze wspólną walką. Wyrazem tego była wizyta w Suwałkach grupy byłych partyzantów radzieckich z oddziału majora Orłowa, który chlubnie zapisał się w historii walk z okupantem na Suwalszczyźnie. W godzinach rannych 6 członków tego oddziału spotkało się z I sekretarzem KW PZPR — Zbigniewem Białeckim. Byli oni również gośćmi młodzieży szkół średnich.

Godzina 14. Rozpoczyna się manifestacja społeczeństwa na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Suwałkach. Obecni są przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z sekretarzem KW PZPR — Eugeniuszem Lubowickim i wicewojewodą — Józefem Kapelem. Są członkowie oddziału

zabiera kpt. Konstantin Bondarenko. W gorących słowach podziwiał on mieszkańców Suwałk i Ziemi Suwalskiej, przypomniał wspólną walkę partyzantów oraz żołnierzy radzieckich i polskich.

Uroczysty moment — apel poległych. Kompanie honorowe oddają trzykrotną salwę. Przed pomnikiem przedstawiciele władz, zakładów pracy, stronnictw politycznych, młodzieży i społeczeństwa składają wieńce i kwiaty.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademicka, która zgromadziła 11 kadeci, która zgromadziła 11 kadeci, która zgromadziła 11 kadeci.

ciąg dalszy na str. 2

Na forum partyjnym

Dzisiejsza konferencja Komitetu Zakładowego PZPR przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym kończy kampanię sprawozdawczo-wyborczą w podstawowych ogniwach partii gminy WYDMINY. STANISŁAW SAWICKI — I sekretarz KG PZPR uczestniczył w trzech zebraniach OOP przy PGR: w Łekuku, Gawliku Małym i Rantach. Wszędzie — podkreśla — był świadkiem wysokiej frekwencji, dużej aktywności w dyskusji i widocznego poczucia odpowiedzialności za wyniki gospodarcze przedsiębiorstwa.

Wyniki te, niestety, stawiają PGR na końcowych miejscach tabeli gospodarskich suwalskiego Zjednoczenia. Jest wiele przyczyn. Z zewnętrznych, niezależnych od problemów wewnętrznych, choć z nimi związanych, często powracała nieaktualna już co prawda sprawa centralizacji zarządzania. Nie w formie usprawiedliwiania siebie i obciążania innych do niej nawiązywano, ale dla rzetelnej analizy faktów.

Zygmunt Stocznyński — I sekretarz KZ i zarazem dyrektor zakładu w Gawliku Małym — pracuje w wydmiejskim PGR od 1949 roku i przeżył co najmniej kilka reorganizacji, ale przyznaje, że żadna nie przyniosła gospodarstwu tyle kłopotów, ile przysporzyła jej centralizacja zarządzania. Najbardziej rygorystyczny jej okres przypadł na lata 1976-78. W Wydminach na 8 tysiącach hektarów ziemi powstał wtedy wielki, wspólny dla wszystkich pięciu ferm zwierzęcych rejon upraw rolniczych. Z własnego rozrachunku fermy przeszły na wspólne rozliczenie. Rozpoczęły się trudności z utrzymaniem dyscypliny pracy, po pierwsze dlatego, że odpowiedzialność za wyniki gospodarowania poszerzyła zasięg z bezpośredniej w poszczególne zakłady do pośredniej w całym przedsiębiorstwie. Teoretycznie niby żadna różnica: gospodarność ferm w każdej sytuacji składa się na sumę ogólnych wyników a jednak w praktycznym rozumowaniu róż-

nica istniała: co się mam wysilić, jeśli inni zaważają i ja przez to cierpię, nawet jeśli pracuję uczciwie — taki pogląd nie był odosobniony.

Po drugie — wielki rejon uprawowy powstał zarządzających przed koniecznością dowożenia ludzi, przemieszczania maszyn. Odległości miejsca pracy od miejsca za-

wodami negatywną ocenę struktury obowiązującego zarządzania. Sekretarz Stocznyński wiele razy sam tę sprawę podnosił i najczęściej słyszał: wszystko, co nowe rodzi trudności, musimy iść z postępem, ołbrzymie fermy sprawdzają się na Zachodzie, muszą być rentowne także u nas.

Jako anegdota przypominają towarzysze podstęp dyrektora sąsiedniego PGR-u. Otóż człowiek ów zawiesił w biurze pięknie wykreślony schemat gospodarstwa według nowej struktury, a na polach zostawił stan

niepotrzebnie tracone złotówki

ale i rozluźnienie dyscypliny pracy, a nawet pewien zastój w działalności partyjnej. Bo na przykład towarzysze mieszkający w Łekuku, otrzymujący dyspozycje pracy w Pamrach i codziennie tam dowożony, nie zawsze zostawali na zebraniach OOP w Pamrach, bo formalnie należało do organizacji w Łekuku. A jeśli opuszczali zebrania w Łekuku, tłumaczył się zatrudnieniem w Pamrach. To błędne koło hamowało w jakimś stopniu rozwój szeregów partyjnych, o czym świadczyć może i ten fakt, że na zaplanowaną w ubiegłej kadencji liczbę 15 kandydatów OOP przyjeźli 12.

Członkowie kierownictwa, aktywiści OOP i KZ niejednokrotnie wydawali popartą do-

BEZ USPRAWIEDLIWIANIA I OBCIĄŻANIA

W 1977 roku doszło w Wydminach do częściowej zmiany struktury zarządzania, z jednego rejonu upraw udało się utworzyć trzy mniejsze, to już — zdaniem towarzyszy — w pewnym stopniu usprawniło pracę. Wreszcie w styczniu 1979 roku rozwiązano rejon i 1 lipca br. wprowadzono w pięciu dawnych fermach, obecnie zakładach,

serwuje się zdecydowanie większe zainteresowanie wynikami produkcji.

Stanisław Jajkowski — sekretarz OOP w Łekuku — zabierając głos na konferencji, że rodząca się gospodarka współpowiedzialności ilustruje między innymi przykładami oszczędności materiałów. Kiedyś przewieźli dwadzieścia metrów kabla elektrycznego, zużyli dwa, resztą przewracali się z miejsca na miejsce, teraz zbierają, zwijają jak gospodarze — mówi o pracownikach PGR-owskiego Zakładu Usług Rolnych w Rantach, pracującego na rzecz całego gospodarstwa.

To samo zjawisko nacelnik Eugeniusz Przyłucki potwierdza większym zaangażowaniem ludzi na polach: pracują jak długo trzeba, nie czekając aż odwołają ich do domu. Sekretarz Sawicki dodaje, że w tymże Łekuku na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym OOP towarzysze po raz pierwszy od pewnego czasu domagali się ogłoszenia współzawodnicstwa między zakładami. — Chcemy wiedzieć, w którym miejscu jesteśmy, za tym czy za tamtym, to nas zdo-pinguje.

Dyrektor Edward Adamczyk liczy, że na zlikwidowanie ujemnego bilansu gospodarstwa trzeba będzie pracować jeszcze dwa-trzy lata. W swoim wystąpieniu, niczego nie kryjąc, wyraża przekonanie, że działalność przedsiębiorstwa w nowym systemie rozliczeń, będzie temu sprzyjała.

W ostatnich latach nisko kształtowały się plony zbóż, w tym roku także. W obniżeniu zbiorów, szczególnie z użytków zielonych jako jedną z przyczyn upatruje dyrektor w braku odpowiedniego sprzętu. Brakuje szesnastu siewekarni niemieckich, co najmniej 14 ciągników i 18 przyczep technologicznych. Od wiosny Adamczyk nosi w kieszeni przydział na cztery duże traktory, jest październik i żadnej maszyny nie ma.

Niedobór pasz wpływa ujemnie na wyniki hodowli. Z tego powodu spada produkcja mleka, obniża się jego jakość.

Od kilku lat PGR notuje przeinwestowanie — inaczej mówiąc — nadmierne zagęszczenie zwierząt hodowlanych. 10 proc. stanowisk dla bydła — to stanowiska sezonowe, wykorzystywane jednak przez cały

ciąg dalszy na str. 3

własny rozrachunek gospodarczy

i własne plany finansowe. Choć straty pozostały, to od lipca ob-

Z zagranicy



Wietnam. Migawka z miasta Ho Chi Minh — poranny ruch uliczny.

CAF — Staszyszyn

ŚLUB po wietnamsku

Jak wygląda ceremonia ślubu w dalekim egzotycznym Wietnamie? Czy jest podobna do naszej? A jeśli nie — czym się różni?

A więc przedstawmy ślub po wietnamsku...

Gdy chłopak i dziewczyna dojdą do wniosku — po okresie sympatyzowania, „cho-cho” czy narzeczeństwa — że chcieliby żyć razem, następuje pierwszy etap — swaty. Tu nie ma żadnych różnic z polskimi obyczajami. Tyle, że wale zależy od elokwencji delegacji przyszłego pana młodego oraz od... podarków.

Jonna natomiast od polskiej jest sama ceremonia ślubu. Uczestniczą w niej młoda para, świadkowie — wszyscy odwzajemnie ubrani oraz urzędnik Rejonowego Komitetu Ludowego. Na tym spotkaniu odbywa się zarejestrowanie nowego związku małżeńskiego.

Trzy weselne przyjęcia...

Krótko po tym następuje dzień wesela — a raczej trzech przyjęć weselnych. Pan młody ubrany obowiązkowo w najlepszy garnitur, panna młoda — w białe „Ao dai”, tradycyjny odświętny strój kobiety z wężowym „Ao dai” to kompletnie nienajbardziej potrzebne przedmioty. Dlatego też przeważają naczyń kuchenne, przedmioty gospodarstwa domowego. Często wśród podarków znajduje się wyprawka dla... przyszłego dziecka. Ubranka muszą być już używane (tylko takie przyniosą szczęście) i to po niemożliwej płci męskiej. Wszystkie prezenty są zawinięte w czerwony lub różowy papier. Tylko koperty z gotówką — bo i takie przynosi się prezenty — mogą być w dowolnym kolorze i formie. Oglądanie podarków odbywa się po zakończeniu wszystkich ceremonii już w zaciszu domowym.

Przez cały ten uroczysty dzień rodzina, przyjaciele i znajomi przynoszą nowożeńcom prezenty. A przecież młodej parze jest potrzebne wszystko. Dlatego też przeważają naczynia kuchenne, przedmioty gospodarstwa domowego. Często wśród podarków znajduje się wyprawka dla... przyszłego dziecka. Ubranka muszą być już używane (tylko takie przyniosą szczęście) i to po niemożliwej płci męskiej. Wszystkie prezenty są zawinięte w czerwony lub różowy papier. Tylko koperty z gotówką — bo i takie przynosi się prezenty — mogą być w dowolnym kolorze i formie. Oglądanie podarków odbywa się po zakończeniu wszystkich ceremonii już w zaciszu domowym.

Nowożeńcy korzystają również z pomocy państwa. Na podstawie dokumentu o zawarciu małżeństwa otrzymują talony na zakup mebli, pościeli i innych trwałszych przedmiotów domowego użytku.

S tart do nowego samodzielnego życia byłby niemożliwy bez pomocy rodziny. Młoda para, zależnie od sytuacji, mieszka przez pewien czas albo u jednego, albo u drugich rodziców. Ponadto — tak jak u nas — niezwykle ważna jest „instytucja” babci...

Ponadto goście mogą skosztować kurczaka, gotowa-

Prezenty od rodziny, przyjaciół i państwa...

Uczty weselne w większym gronie odbywają się w specjalnym pomieszczeniu, wynajmowanym nowożeńcom przez rejonowe władze administracyjne. Jest w nim komplet mebli i nakryty stół. Do rodzin należy przygotowanie potraw. To chyba najlepsze rozwiązanie, bo wynajęty lokal jest duży, a jedzenie w nim domowe. A przy tym tanie.

Przez cały ten uroczysty dzień rodzina, przyjaciele i znajomi przynoszą nowożeńcom prezenty. A przecież młodej parze jest potrzebne wszystko. Dlatego też przeważają naczynia kuchenne, przedmioty gospodarstwa domowego. Często wśród podarków znajduje się wyprawka dla... przyszłego dziecka. Ubranka muszą być już używane (tylko takie przyniosą szczęście) i to po niemożliwej płci męskiej. Wszystkie prezenty są zawinięte w czerwony lub różowy papier. Tylko koperty z gotówką — bo i takie przynosi się prezenty — mogą być w dowolnym kolorze i formie. Oglądanie podarków odbywa się po zakończeniu wszystkich ceremonii już w zaciszu domowym.

Nowożeńcy korzystają również z pomocy państwa. Na podstawie dokumentu o zawarciu małżeństwa otrzymują talony na zakup mebli, pościeli i innych trwałszych przedmiotów domowego użytku.

S tart do nowego samodzielnego życia byłby niemożliwy bez pomocy rodziny. Młoda para, zależnie od sytuacji, mieszka przez pewien czas albo u jednego, albo u drugich rodziców. Ponadto — tak jak u nas — niezwykle ważna jest „instytucja” babci...

Ponadto goście mogą skosztować kurczaka, gotowa-

ciąg dalszy ze str. 1

rok. 65 proc. budynków gospodarczych wymaga remontów, konserwacji i modernizacji. Jedynie chlewnie macior i warchlaków są obiektami typowymi lub przystosowanymi, tuz przez cały rok odbywa się na stano- wiskach sezonowych, znaczący w stodo- łach. Wobec powyższego nie dziwią upadki i ma- sowe zachorowania.

Brak tężni sanitarnej uniemożliwia pro- wadzenie prawidłowej selekcji zoohigienicz- nej i weterynaryjnej. Rzeźnię innych przed- siębiórstw — najbliższa oddalona o 30 kilo- metrów — przyjmują inwentarz w termi- nach dogodnych dla siebie.

4 mln zł rocznie — dodaje Henryk Mu- rawski — kosztują gospodarstwo upadki zwierząt.

Wymienione braki, a także niekorzystne od- lat warunki atmosferyczne nie tylko nie po- zwalają na osiągnięcie planowanych wielko- ści, ale też prowadzą do ponadplanowych strat. Nie ma funduszu premiowego, spadają zarobki załogi. Ludzie zmieniają miejsce pra- cy na lepsze, wyjeżdżają do innych gospodar- stw. Załoga starzeje się, odchodzą głow- nie młodzi.

Brakuje maszyn, brakuje ludzi.

Na 100 ha przypada w Wydminach siedmiu a nie dwunastu pracowników. Ze wspólnego zakładu w Gawliku Małym i Łekuku tylko w tym roku wyjechały cztery rodziny. Bar- dzo dobrze pracownicy — wyjaśnia Z. Sto- czyński — z piętnastoletnim stażem. Zakład Stoczyńskiego potrzebuje co najmniej 20 pracowników, tyle samo mieszkań. Gdyby byli mieszkańcy, mimo wszystkich zastrze-żeń, znaleźliby się chętni do pracy. Do Sto- czyńskiego zgłaszały się dzieci pracowników, kończące zasadnicze szkoły zawodowe. Re- zygnowały, gdy nie mogli im zaproponować mieszkań. Chłopcy usamodzielnili się, chcą założyć rodziny, myślą o własnym kącie, trudno im się dziwić.

Zgłaszający się nie zawsze pytają o wy- sokość poborów, obowiązkowo natomiast o mieszkania. Tymczasem sytuacja mieszkaniowa PGR wygląda następująco: spośród 576 pracowników 440 zajmuje lokale służbowe, 136 — dojeżdża ze wsi bądź wynajmuje kwa- tery w Wydminach.

Tylko 54 mieszkania odpowiadają pełne- mu standardowi. Reszta to kłitki bez ża- dnych urządzeń sanitarnych. Większość wy- maga kapitalnych remontów.

— Nie mamy wysokich wymagań: łazienki, ciepłej wody, domagamy się rzeczy podsta- wowych: drzwi, okien — z ramienia swojej OOP występuje Stanisław Jajkowski. Opraco- wano plan remontów i nic z niego nie wy- nika.

Chodzą komisje, drażnią ludzi.

Zima za pasem, nie ma szkła, kitu, brak wapna, desek. Od wiosny dobijamy się o poprawę pieców. Dziś, 11 października, zdum rozpoczęła robotę. Ile on zdoła zrobić do zimy? Piec musi wyschnąć, stawiany w chłodzie nie zdaje egzaminu.

— Na pokrycie dachów potrzebujemy trzy tony lepku, 20 rolek papy, nie posiadamy ani kilograma. Nie ma materiałów, nie ma fa- chowców — wylicza dyrektor Adamczyk. Jest jeden zdum, grupa budowlanych nie nadaje za potrzebami budowy i remontów.

BEZ USPRAWIEDLIWIANIA I OBCIĄŻANIA

Jeśli w zakładach są ludzie ze smykalką, na- leży ich angażować do pomocy — apeluje.

— Może gdzieś interweniować, może na- czelnik gminy pomoże, nie wiem kto jesz- cze, żeby choć niewielkie ilości materiałów zdobyć, to samemu można łać dziury — Jajkowski wpada dyrektorowi w słowo.

Kłopoty mieszkaniowe powtarzały się w kampanii sprawozdawczo-wyborczej na każ- dym zebraniu OOP przy PGR. W Wydmina- ch na ukończeniu jest blok dla 60 rodzin, oddany będzie w tym roku. W przyszłości planowana jest budowa centrów mieszkani- wych przy poszczególnych zakładach. Ta- kie są perspektywy, a na razie sam dyrektor Adamczyk pracujący w PGR-ze od dwóch lat, mieszka w świetlicy zakładowej, dojeżd- ża do pracy naczelnik gminy a sekretarz KG partii po pięciu latach podróżywania w tym roku przeprowadził się do mieszkania oczekującego na lekarza, który się nie zgło- sił.

50 procent użytków rolnych gminy jest we władaniu PGR. Wydminy, jako jedna z dwu gmin w województwie suwalskim zali- czona są do jednostek o przyspieszonym rozwoju. Daje to szansę, a jednocześnie na- kłada obowiązki. Za pięć lat — wylicza se-

krretarz KG — powinniśmy osiągnąć 50-pro- centowy wzrost produkcji rolnej. Fakt ten nie może odbyć się bez udziału Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Nie wszystko jeszcze zostało wypowiedziane — sekretarz stawia pytanie: co i w którym miejscu z proble- mów zależnych od nas samych należy us- sprawnić. Zachęca do dyskusji w tym kie- runku. Program działania dotychczasowego KZ nie w pełni został zrealizowany, co zo- bić, żeby to się nie powtórzyło?

— Ja poszerzyłbym pytanie, uzupełnia Ry- szard Łopatecki — przewodniczący Woje- wódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej z Su- walk — co zmienić, żeby PGR znalazł się w czołówce Zjednoczenia.

Pierwszy po przerwie wstaje Domański: mam dwie propozycje lepszego gospodarowa- nia. Pierwsza: stawiać jakość pogłowia zwie- rzząt kosztem jego ilości. Hodować dobre sztuki, nie cherlaki. Druga: jako stary trak- torzysta znam się na roli, za mało czasu, u- ważam, poświęcamy sprawom upraw. Trze- ba oczyścić pola z kamieni. Kamienie usz- kadzają maszyny, części zamienne są bardzo drogie, ponosimy więc olbrzymie koszty. Proponuję, żebyśmy stworzyli, jednorazowe brygady oczyszczające pola. Ręczną, że zwięk- szy się wydajność zbóż i mniej będzie kło- potów z maszynami.

— Teraz ja — prosi Eugeniusz Zaleśkie- wicz. Białdolino, że brak części zamiennych, ale też

brakuje samokontroli.

Coś mi pękło, to ja sam nie naprawię, tylko idę do magazynu po nowy element. Mała dziurka w dęcie, wypisuje się nowa. Nikogo nie interesuje, dlaczego się zepsuło.

— Jak słusznie już wcześniej zauważył tow. Jajkowski — zepsuła się osłona na ma- szynie, zostawia się ją na polu, ktoś inny jedzie, wziął i rozjechał, nie przejmując się, że to nas wszystkich kosztuje.

— Co do uprawy — popieram przedmówcę.

Gdzie podorywkł i orka wykonane na czas, tam muszą być plony, nie ma siły, chyba że kłęska zwirowała. Dlatego w pegeerze gi- żyć mają dobre zbiory, czym my się od nich różnimy? Oni zdają w terminie i do- brze na tym wychodzą.

— Narzekamy na niepogodę, ale żeby każ- dy dbał o swoje obowiązki, wszystkim było- by przyjemnie, że przedsiębiorstwo ma do- bre wyniki. Jesteśmy teraz na własnym roz- rachunku, bimbaniam obciążamy sami siebie.

— Mówiliśmy o fatalnych warunkach dla zwierząt, więc ja proponuję, żeby jak naj- więcej trzody hodować od wiosny do zimy. Mamy zielonki i gwarantuję, że do zimy mo- gliśmy wykonać 80-90 proc. planu. A u nas już co najmniej od dwóch miesięcy nie ma warchlaków, stanoiska stoją puste. Chłopi z kooperacji scwanili się, wolą do- starczać je na zimą: macie hodujcie sobie, im tak wygodniej.

I jeszcze jeden głos. Franciszek Domański mówi na inny temat: jesteśmy pokrzywdzeni w szkoleniu partyjnym. Na szkolenia w gminie przyjeżdżają lektorzy KW, a my w pegeerowskich zakładach korzystamy tylko z tego, że kierownik czy dyrektor trochę się przygotowują i odczytują, co trzeba. Ta forma szkolenia towarzyszy, przychodzi bez wiek- zkiego zainteresowania. Do nas też od czasu do czasu powinien przyjechać lektor KW.

Kończy się dyskusja. Tow. Łopatecki oce- niając ją, życzy takiego zwielokrotnienia wy- siłków członków partii, by w roku przysz- łej konferencji PGR znalazł się wśród naj- lepszych.

Komisja skrutacyjna ogłasza wyniki wybo- rów. Konstytuuje się Egzekutywa Komitetu Zakładowego. I sekretarzem zostaje ponow- nie Zygmunt Stoczyński. W nowej kadencji — wylicza główne kierunki programu działa- nia — będziemy kłaść nacisk na dyscyplinę pracy, poszanowanie mienia państwowego, gospodarność. Poprzednio nie wychodziło to nam tak jak sobie zakładaliśmy, więc, pra- cując teraz nad sprawami ideowo-wychowawczymi, postaramy się nadrobić zaległości.

Mimo umocnienia się organizacji, po- stępu w rozwiązywaniu przez nią problemów ludzkich, jej korzystniejszego wpływu na działalność gospodarczą przedsiębiorstwa jest jeszcze wiele do zo- bienia. Nie wszystkie OOP dobrze pracują, zadaniem KZ będzie wzmocnienie ich dzia- łalności, doprowadzenie do ściślejszej współpra- cy z kierownictwem gospodarstwa. Cel po- czynaj jest jeden: wykonać zadania gospodar- darcze i to jak najniższym kosztem. Wie- rzmy, że dotrzemy słowa.

IRENA BIERNACKA

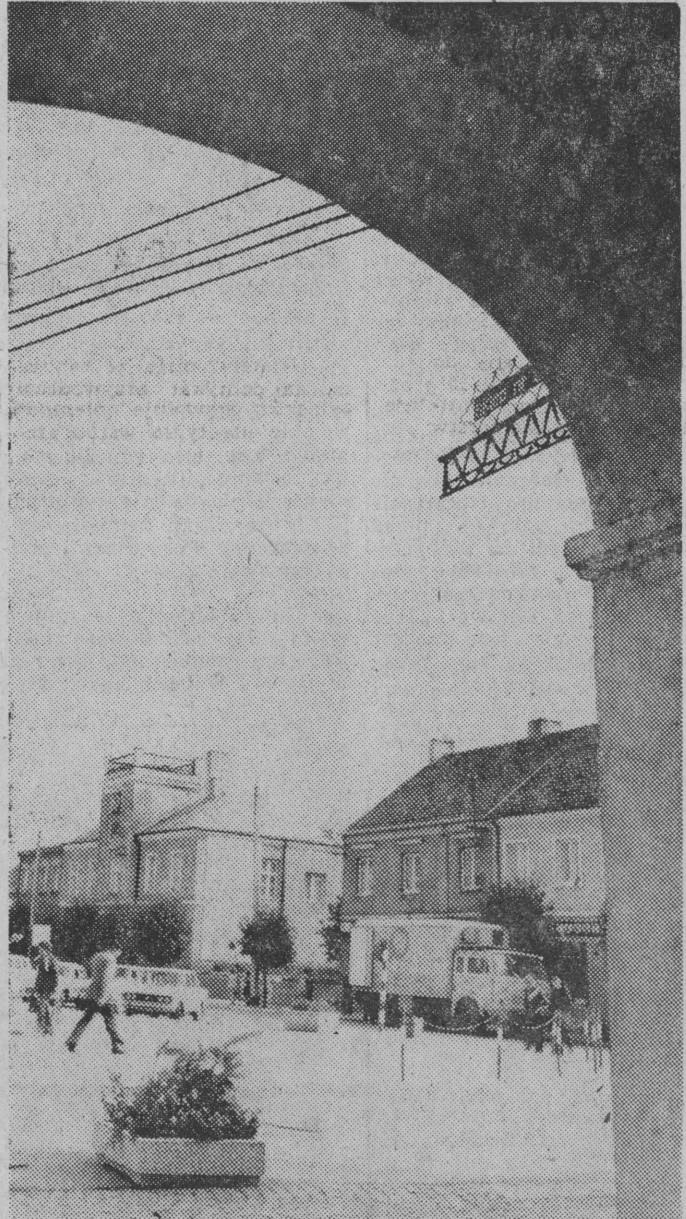
ŁOMŻA

Nadnarwiański gród przeżywa okres inten- sywnego rozwoju. Re- forma administracji te- renowej uczyniła z Łomży miasto woje- wódzkie, a gospodarze wojewódzkiej metropo- lii z miejsca rozpoczęli starania o nadanie mia- stu takiego oblicza, ja- kim winno jaśnieć mia- sto tej rangi.

Wiele jest jeszcze do zrobienia, ale znając gospodarność i przywią- zanie do tradycji mia- sta, jego mieszkańców, wierzyć można, że z ro- ku na rok Łomża będzie jeszcze bardziej kła- niała.

W dziewiętnastowie- cznym ratuszu (na zdję- ciu z prawej, w głębi) mieści się obecnie Ur- rząd Miejski. Hotel „Polonez” (na zdjęciu poniżej) cieszy się nie słabnącym powo- dzeniem nie tylko wśród rodzimych turystów. Na dobrą opinię wpływa dobra kuchnia w hote- lowej restauracji, wygod- ne i przestronne poko- je, a także sympatyczna na ogół obsługa.

Fot. G. Lorinczy



Rozstrzygnięcie sporu to jeszcze nie wszystko...

Rozmowa z WIESŁAWEM SIENKIEWICZEM, prezesem Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Białymstoku.

„GW”: — Zaczniemy od sprawy podstawowej. Czym zajmuje się arbitraż gospodarczy?

W.S.: — Po pierwsze, rozstrzyganiem sporów przedumownych i majątkowych między jednostkami gospodarki uspołecznionej. Ma to na celu właściwe kształtowanie stosunków prawnych, pod kątem widzenia potrzeb go- spodarki narodowej jako całości.

Po drugie — prowadzimy działalność profilaktyczno-sygnałacyjną. Szczególnie w o- statnich latach arbitraż poświęca temu wiele uwagi. Idzie o to, że rozstrzyganie sporów to jeszcze nie wszystko. Staramy się wy- łuskać ich przyczyny i przekazujemy od- powiednie wnioski do kompetentnych or- ganów, a więc dyrekcji przedsiębiorstw, jedno- stek nadzerczych, samorządów robotniczych. Kierujemy też sygnały do wojewodów, instancji partyjnych, organów kontroli. Obok organizowanych przez nas sesji zakładowych i sygnalizacyjnych oraz działalności z urzę- du jest to jedna z głównych form naszej pracy zapobiegawczej. Ostatnio stosujemy niekiedy sygnalizację jeszcze przed rozstrzy-gnięciem sporu.

„GW”: — Żeby doprowadzić do ugody?

W.S.: — Nie, nie tylko. Chcemy wcześniej dowiedzieć się, jakie będą możliwości wyko- nania naszego orzeczenia.

„GW”: — Arbitraż opiekuje się również radami prawnymi?

W.S.: — Tak przygotowujemy kadry do obsługi prawnej i prowadzimy nadzór nad jej prawidłowym funkcjonowaniem. Przy- wiążujemy do tego dużą wagę. Na przykład często jest tak, że nasze orzeczenie jest zgod- ne z wcześniejszą opinią rady prawnej. Dyrekcja uważa jednak, że to za słaba „pod- kladka” i wnosi sprawę do arbitrażu. Zale- ży nam więc na tym, by opinie radców były bardziej respektowane.

„GW”: — Do zbędnych i bezzasadnych spo- rów może wrócić za chwilę. Które z wy- mienionych tu zadań arbitrażu jest najwa- żniejsze?

W.S.: — Z pewnością pierwsze — rozstrzy- ganie sporów.

„GW”: — Mówiąc inaczej, pilnujcie, by umowy były przestrzegane.

W.S.: — Tak.

„GW”: — A dlaczego jednostki gospodarki uspołecznionej nie przestrzegają umów?

W.S.: — Przyczyn jest wiele...

„GW”: — Ale która najważniejsza?

W.S.: — Inne są przyczyny niewy- konywania umów w inwestycjach, inne w obrocie towarowym, a jeszcze inne w prze- wozach. W inwestycjach: brak materiałów, często niewłaściwa ich jakość, złe współ- działanie inwestora z wykonawcą. W obro- cie towarowym... posłuszę się tu przykładem. Przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego po- zywają Okręgowy Zarząd Lasów Państw- wych z powodu niedostarczenia drewna w terminie i w odpowiednich gatunkach. Nie otrzymują drewna, więc są pozywane przez fabryki mebli, które z kolei są skarżone do arbitrażu przez handel. Widzimy tu więc łańcuch sporów wywołanych jedną przy- czyną.

„GW”: — Jaką? Czym tłumaczą się Lasy?

W.S.: — Ze nie mają ludzi, sprzętu itd. Jeśli zaś idzie o transport to ponad połowa wszystkich rozstrzyganych przez nas spraw dotyczy przewozów. Przyczyny: zły stan tabo- ru, placów przeładunkowych, brak sprzętu do rozładunku. To powoduje m.in. przesto- jów środków transportowych i uszkodzenia ładunków. Jednak część tych spraw mogłaby do nas nie trafiać, gdyby PZU nie odmawiał likwidowania niektórych szkód transporto- wych. Robi tak ponieważ spedytoryz nie- właściwie sporządzają odpowiednią doku- mentację. Mamy tu więc do czynienia ze

zwyczajnym niedbalstwem. I mówiąc ogó- lnę — najczęstszą przyczyną sporów w ar- bitrażu są różne zaniedbania biorące się np. z niewłaściwej organizacji pracy, niezna- jomości przepisów, bądź niewłaściwego ich stosowania, a nawet lekceważenia swoich o- bowiązków.

„GW”: — Ile spraw trafia do Okręgowej Komisji Arbitrażowej w ciągu roku?

W.S.: — Około pięciu tysięcy.

„GW”: — A ile jest arbitrów?

W.S.: — Dziesięciu, łącznie z prezesem i wiceprezesem oraz koordynatorem do spraw obsługi prawnej. Każdy z nas rozpoznaje przeciętnie ponad dwie sprawy dziennie. Da- je to nam czwarte miejsce pod względem wydajności w kraju. Kadre mamy raczej młodą, tylko dwie osoby — Celina Kłoczews- ka i Zofia Mokraz — pracują od powo- łania naszej komisji, to znaczy od 1956 roku. To bardzo doświadczeni arbitrzy, przy nich nauczyli się fachu młodzi koledy, a ściślej mówiąc, koleżanki, gdyż bielszostka komisja jest w 80 procentach sformalizowana.

„GW”: — A ile jest arbitrów społecznych?

W.S.: — Dziewięćdziesięciu pięciu. Ich do- świadczenie zawodowe i specjalistyczne wiadomości pomagają rozstrzygnąć prawdo- łowo spór. Często pozwala to też na wyda- nie orzeczenia bez powoływania biegłych, co wydawnie skracca czas postępowania.

„GW”: — Kodeks cywilny nakłada na jed- nostki gospodarki uspołecznionej obowiązek współdziałania przy zawieraniu i wykonywa- niu umów...

W.S.: — Artykuł 386 kodeksu cywilnego...

„GW”: — Co roku przynajmniej pięć ty- sięcy razy jednak nie współdziałają. To dużo czy mało?

W.S.: — Uważamy, że dużo, gdyż do ar- bitrażu wpływa wiele spraw zbędnych bądź bezzasadnych. Przedsiębiorstwa ponoszą tyl- ko nieopracowane koszty.

„GW”: — Czy postępowanie w arbitrażu drogo kosztuje?

W.S.: — Od pięciuset złotych do dziesiętki- tysięcy i więcej, zależnie od wartości przed- miotu sporu. Najwyższa opłata w tym roku wyniosła 66 tysięcy złotych — w sprawie kłótni między „Narwi” przeciwko Wojewódz- kiemu Zakładowi Energetyki Ciepłej o do- stawę energii. Postępowanie jest jeszcze w to- ku.

„GW”: — A na ile szacujecie liczbę spraw zbędnych?

W.S.: — Przynajmniej na dziesięć procent. Ich przyczyną często jest tylko chęć uzy- skania orzeczenia, które posłuży potem jako „podkładka”.

„GW”: — Właśnie, dlaczego tak ludziom zależy na „podkładce”?

W.S.: — Normalna rzecz, asurakcja. Czę- sto też tłumaczą się, że wymagają tego róż- ne kontrole.

„GW”: — Z tego wniosek, że kontrolerzy niezbędni ludziom ufają...

W.S.: — Sygnalizowaliśmy już o tym O- kręgowemu Urzędowi Kontroli. Odpowię- dziano nam, że zajmą się sprawą „procesów podkładkowych” i będą wyciągać wobec winnych konsekwencje. Mniej więcej od ro- ku po każdym zbędnym sporze wysłamy również sygnalizację do zainteresowanej dy- rekcyj.

„GW”: — Czy wasza działalność profilak- tyczna jest skuteczna?

W.S.: — Coraz bardziej. Coraz częściej mamy sygnały, że nasze wnioski są właści- wie wykorzystane. Jest postęp, co nie zna- czy, że wszystko już jest w porządku. Gdy- by tak było, nie mielibyśmy sporów arbitra- żowych.

Rozmawiał: IRENEUSZ CHOROSZUCHA

PRACA

POTRZEBNA na stałe lub docho-
dzająca pomoc do 2-letniego dzie-
cka. Białystok, Podchorążego 4
„B” m 121.

POTRZEBNA zdecydowana dzien-
nicza do zmechanizowanej fermy
brojlerów. Praca stała. Warunki
bardzo dobre. Franciszek Chrzem-
piec, Poznań, ul. Lodowa 6 m 3,
k 4079-0

LOKALE

ODSTĄPIE pokój samotnym,
pracującym panom. Białystok,
Wysockiego 70.

ZABRZE — 2 pokoje z kuchnią
zamienią na kawalerkę w Biał-
ymstoku. Tel. 41-33-05 — Biał-
ystok.

MIESZKANIE spółdzielcze M-2,
30 m kw. w Głęboku, zamienią
na podobne w Łomży. Władysław
Gizycki, ul. Obrońców Stalingra-
du 3/49, Zankowski.

KUPIE mieszkanie własnośc. w
Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 5707.
g 5707-1

M-3 spółdzielcze w Ketrzynie za-
mieniam na podobne w Elku. Wła-
domiś: Elk, tel. 35-46, po godz.
18.

g 5658-00

SAMOCHODY

„CHRYSLER” czterodrzwiowy,
automatic, rok prod. 1974, 2023
km, paliwa od 11 do 15 litrów
na 100 km — sprzedam. Stanisław
Karwowski, Karwowski 1, 19-204
Belsa, woj. łomżyński.

„DACIA” 1300 rok produkcji 1974
— sprzedam. Wiadomości: Graje-
wo, Kónowska 54 A.

„FIAT” 126p — 600, 1977 rok —
sprzedam. Białystok, ul. Mistrzów
Płonów 6 A m 79.

„FIAT” 1300 (rok produkcji
1972) po kapitalnym remoncie sil-
nika, wymiana blacharki, stan
bardzo dobry — sprzedam. Wła-
domiś: Elk, Nr tel. 20-82 w
godz. 7-15.

SAMOCOD „Polonez” fabrycz-
nie nowy — sprzedam. Władysław
Stanisław Karwowski, zam.
18-322 Turzec Włodzki, woj.
łomżyński.

SAMOCOD „Wartburg” 330 —
sprzedam. Augustów, ul. Koś-
ciuszki 15 (po godz. 16).

„WARTBURG” 1000 — sprzedam.
Hajnówka, ul. Reja 3/2, tel. 25-72
(po godz. 17).

„WARSZAWA” górnazaworowa,
porze 105a — sprzedam. Olecko,
Zyndrama 3 m 12.

EKONOMICZNA, czterobiegowa
„Warszawa” górnazaworowa w
dobrym stanie — sprzedam.
Władysław: Olecko, ul. Zyndra-
ma 3/14. Ogł. po godz. 15.

„SKODA” 100 L — sprzedam.
Elk, ul. Kilińskiego 24/25.

„SYRENA” 105 Lux, fabrycznie
nowa — sprzedam. Elk, ul. Miko-
łaj Reja 5.

„ZAPOROŻCA” w dobrym stanie
— sprzedam. Białystok, ul. Ma-
łach Lipowego 15 (po godz. 16).

„ZAPOROŻCA”, rok produkcji
1978 — sprzedam. Grajewo, O-
głoszenia Waltera 12/4, Tadeusz
Zarecki.

„ZUKA” — sprzedam. Wiadomości:
Augustów, ul. Rajczowska 105,
Gorski.

„STARA” 25 L — sprzedam lub
zamienię na „Zukę”, maszynę
diesel, dwupytową — sprzedam.
Mieczysław Kondratowicz, Po-
popow, gm. Grajewo.

„LUBLIN” 51 silnik diesel —
sprzedam. Wiadomości: Malinow-
ski, Fl. Dzierżyńskiego. Inne o-
soby proszę się bardzo o zgło-
szenie się: Białystok, Fabryczna
88 (od Traugutta). Radziwiłł.

„JAWA-MUSTANG” (rok produkcji
1979) — tani sprzedam. Łomża,
ul. Wojska Polskiego 29/18, tel.
32-69.

„DOMEK” jednorodzinny z garażem
i budynkiem gospodarczym, 30
sprzedam. Elk, ul. Kwiślowa 20.

„DOM” jednorodzinny w Białym-
stoku — sprzedam. Białystok,
Wysłowa 4.

SPRZEDAŻ działki w Olmon-
tach. Wiadomości: Białystok, Cze-
stochowska 21 m 3.

KOPACZKI ciągników, krótka
sprzedam. Romuald Grzybowski,
Berżalowa, 16-505 Berżalów,
woj. suwalski.

„URSUS” 4011 lub C 330 — sprze-
dam. Wiadomości: Olszewski,
Glinki, 19-215 Suwałki, woj. łom-
żyński.

ZAKŁAD Mechaniki Samochodo-
wej wykonuje — naprawy, konser-
wację podwozi. Ogłoszenia 58
(szosa do Supraśla). Drożdżewicz.

CHCAC wycofali dywan, wy-
kładzinę — dzwonić 365-51.
Jarmac.

AKTUALNIE regeneruje wazy kor-
bowe samochodów „Trabant”,
„Syreny”, „Wartburg”, inne
dzwoniwo. Zamieszkałym w
wymiarze. Warszawa — Zolborz,
Felińskiego 2, tel. 39-39-00, 34-70-21.
Szymczak.

Wydruk z 1979-00. g 5418-0

W dniu 17.X.1979 r. zmarła

ALEKSANDRA MISZKIEL

jedną z założycieli b. Spółdzielni „Tartak”, długoletnią i o-
fiarną pracownicą.

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia oraz żalu

kol. kol. ROMUALDOWI i OLIMPII MISZKIEŁOM

z powodu zgonu

Matki i Teściowej

składają: Rada Spółdzielni, Zarząd, Rada Zakładowa oraz

współpracownicy Zakładów Meblarskich Spół-
dzielni Pracy w Białymstoku.

K 4231-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

kol. ALEKSANDROWI DOROSZKIEWICZOWI

z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy

BZWG w Białymstoku.

K 4238-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

kol. TERESIE SOLTYSIK

wyrazy współczucia z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy

Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Białymstoku.

K 4237-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

kol. TERESIE SOLTYSIK

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły

Włókienniczej

przy ZAMBROWSKICH ZAKŁADACH

PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

im. „Rewolucji Październikowej”

w Zambrowie

przyjmuje jeszcze zapisy

dziełczy i chłopów do klas pierwszych

w roku szkolnym 1979/80 na kierunki:

— operator maszyn przędzących bawełnę

— tkacz

Ubiegający się o przyjęcie winni złożyć w Szkole

(18-300 Zambrow, Al. Wojska Polskiego 29)

— podanie o przyjęcie

— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej

— odpis aktu urodzenia

— trzy zdjęcia

Uczniom zamieszkałym w Szkole i Zakład udzielają po-

moocy w odpłatnym zakwaterowaniu w kwaterach pry-

watnych.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują ekwi-

walent pieniężny:

I klasa — 320 zł miesięcznie

II klasa — 510 zł miesięcznie

III klasa — 825 zł miesięcznie

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Włókienniczej mają

możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum

Włókienniczym.

K 4035-0

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIAGÓW

I KANALIZACJI

w BIAŁYMSTOKU

przepraszam mieszkańców m. Białegostoku

za brak wody w dniu 17.X.1979 r. w godzinach popołudnio-

wych spowodowany przerwaniami magistrali wodociągowej

przez prowadzenie robót przez Mazowieckie Zakłady Gazow-

nictwa Zakład Gazowniczy w Białymstoku.

K 4205-1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

w Białymstoku, ul. 27 Lipca nr 62

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

na okres „Akcji Zimowej”, tj. od dnia 1 listopada 1979 r. do

dnia 31 marca 1980 r.

— kierowców z I lub II kat. prawa jazdy

— kierowców ciągników

— ładowaczy

— zamiataczy

— mechaników napraw pojazdów samochodowych

— spawaczy

— elektryka samochodowego

— tokarza

— gotowca napojów

— dozorców placowych

— operatora spycharki.

K 4108-0

„STARA” 25 z nadwoziem blas-
zanym stan bardzo dobry —
sprzedam lub zamienię na „Zukę”,
nowego, Jerzy Kulikowski, Nie-
dowód 44, p-ta 18-406 Drozdowo,
woj. łomżyński.

p 1545-00

ANTENY instalacji. tel. 316-47,
Kurylo.

POGOTOWIE telewizyjne — tel.
213-87; 292-47 — Galeski.

NAPRAWA telewizorów. Telefon
252-01, 283-59. Kilbisz.

NAPRAWA telewizorów. Tel.
315-26 — Drozdowski.

NAPRAWA telewizorów — tel.
234-13. Jamajski.

NAPRAWA telewizorów. g 5369-0
254-92. Turczewski.

POGOTOWIE telewizyjne, tel.
235-33. Kallnowski.

KALKULATORY elektroniczne
naprawia „Unitra-Serwis” ul. O-
lejnicza 3. Informacje telefo-
niczne 292-03.

godz. 8-18
sobota godz. 8-16.

WPHW — instalowanie telewizjo-
rów kolorowych, naprawa telewi-
zorów wszystkich typów — Baza
Usług, Białystok, ul. Warszawska
79 w godz. 8-20, tel. 955, 414-009,
414-002 w godz. 20-8 zgłoszenia
przyjmują autom. telefonicznie
nr 955. Zgłoszenia napraw ekspre-
sowych w godz. 8-20, w niedzielę
i święta w godz. 10-16, tel. jw.

WPHW — fachowa instalacja ra-
dioodbiorników i odtwarzaczy w
samochodach. Białystok, ul. Lipo-
wa 45, tel. 223-08 w godz. 8-17, so-
bota w godz. 9-15.

WPHW — naprawa telewizorów
— ul. Narwicka 3 w godz. 8-17,
sobota 10-17, tel. 237-70.

— ul. Olejnicza-Skarosielec w
godz. 8-17, sobota 10-16, tel. jw.
293-13.

WPHW — usługi tapicerskie i
montaż mebli — Białystok, ul.
Handlowa 5, tel. 219-07 (godz. 8-
17).

WPHW — naprawa pralek, lodów-
ek, ul. Jeleniewicza 42, godz. 8-
18, tel. 333-48, wew. 2 lub 555
zgłoszenia napraw domowych.

WPHW — naprawa kucharek gaz-
owych i piekarników elektrycznych,
ul. Bohaterów Getta 3, w godz.
8-18, tel. 344-40 zgłoszenia napraw
domowych.

K 3986-0

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

kol. MIKOŁAJOWI RUCIE

Wiceprezesa Gminnej Spół-
dzielni „Sch” w Wasilkowie z
powodu zgonu

Brata

składają: Zarząd, Rada Nadzorcza,
POP, Rada Zakładowa i współ-
pracownicy Gminnej Spół-
dzielni.

K 4233-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. MIKOŁAJOWI RUCIE

Wiceprezesa Gminnej Spół-
dzielni „Sch” w Wasilkowie z
powodu zgonu

Brata

składają: Zarząd, Rada Nadzorcza,
POP, Rada Zakładowa i współ-
pracownicy Gminnej Spół-
dzielni.

K 4233-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

kol. STANISŁAWIE GUDZIEWSKIEJ

z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy

BZWG w Białymstoku.

Uwaga, rolnicy

producenci trzody chlewnej

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO

w Białymstoku

informuje, że

na terenie woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

rozpoczęto

(za pośrednictwem wiejskich przedstawicieli GS) jednorazową

kontraktację prosi i warchlaków

na dostawę w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu 1980 roku.

Odbiór zwierząt odbywać się będzie w punktach skupu żywca GS.

Gwarantujemy się korzystne ceny skupu w/w zwierząt pocho-

dzących z kontraktacji.

Oprócz ceny podstawowej dostawcy kontraktowanych warchlaków otrzymają

dotatkowe premie za terminową dostawę sztuk, która w miesiącach kwietniu

i maju wynosić będzie 30 procent oraz w miesiącu czerwcu 20 procent ceny

podstawowej.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI w tej sprawie można uzyskać u w/w przed-

stawicieli wiejskich GS oraz w biurze gminnej spółdzielni lub jednostce tere-

nowej przemysłu mięsnego.

k 4122-00

PAŃSTWOWA OPERA

we Wrocławiu

ul. Świdnicka 35,

zatrudni artystów chóru

do grupy tenorów.

Warunki pracy i płacy do

omówienia na miejscu.

Zgłoszenia w dziale kadr

codziennie oprócz niedziel

i poniedziałków w godz.

od 10 do 12.

k 3899-1

„OŚWIATA”

ODDZIAŁ OKRĘGOWY

w BIAŁYMSTOKU

NIE MASZ ZAWODU

— ZGŁOŚ SIĘ

na rozpoczynające się kursy

zawodowe:

* kucharskie,

* kelnerskie,

* dziesięciarstwa

maszynowego,

* krawiectwa

damskiego,

* ślusarsko-tokarskie,

* konserwatorów

urządzeń chłodniczych

* spawania

elektrycznego,

* mechaników

samochodowych

i inne zlecane przez

spółdzielnię i instytucje.

Informacji udziela i zapisy

przyjmuje Biuro Oddziału:

Białystok, ul. Lipowa 34/13 a.

tel. 209-12 od godz. 7.30—13.30

w soboty do 13.30.

K 4150-0

Zakład Energetyczny Rejon Biał-

ystok przepraszam odbiorców e-

rozmaitości • rozmaitości •

Trudne dzieci

Rodzice trudnych dzieci mogą się pocieszyć. Jak wykazały badania zachodniowłoskich profesorów Waltera Schuriana i Karla Horsta z Münster, dzieci trudne, agresywne, nadmiernie żywe dają sobie świetnie radę w studiach, a następnie w życiu. (M. M.)

Wzmocniona ochrona brytyjskiej królowej

Prasa brytyjska ujawniła, iż w wyniku dokonanego niedawno zamachu bombowego na lorda Mountbattena, spokrewnionego z brytyjską rodziną królewską, postanowiono wzmocnić ochronę królowej Elżbiety II oraz członków jej rodziny. Podczas wszystkich ich wystąpień, publicznych czy prywatnych, oprócz detektywów ze straży przybocznej, będą czuwać policjanci z wydziału A-1 Scotland Yardu, w liczbie — jak się to enigmatycznie określa — większej, niż kiedykolwiek. Wszyscy oni są znakomitymi strzelcami. Na służbie będą oczywiście ubrani po cywilnemu. Krok taki jest jak na stosunki brytyjskie czynnym niezwykłym. Po raz ostatni wzmocnienia ochrony osobistej rodziny królewskiej dokonano 5 lat temu, po nieudanej próbie porwania księżniczki Anny i jej męża — Marka Phillipsa. (M.K.)

Benzyna z buraków cukrowych

Naukowcy RFN prowadzą intensywne badania nad technologią produkcji benzyny z buraków cukrowych. Obliczyli oni, że z jednego hektara uprawy buraków będzie można otrzymać 4200 litrów benzyny „super”. Gdyby całe obecnie zbiory buraków cukrowych w RFN przeznaczyć na produkcję benzyny, to przez jeden rok mogłoby się poruszać 115 tys. samochodów osobowych. Jak wiadomo, to jednak przyslowiowa kropka w morzu potrzeb. Nie wiadomo jeszcze, jaki byłby koszt litra benzyny, wyprodukowanej z buraków cukrowych. (M. M.)



Szachy w lesie to jedna z atrakcji ośrodka wypoczynkowego pracowników „Czerwieńskich metalurgów” i ich rodzin. Ośrodek położony jest malowniczo nad brzegiem zbiornika Rybickiego (okręg Wologda). Rocznie wypoczywa tu około 10.000 osób.

CAF — TASS

To nie Churchill...

Brytyjski aktor, 76-letni Norman Shelley oświadczył, że to właśnie on, a nie Winston Churchill, wygłaszał na falach radiowych BBC słynne przemówienie premiera Wielkiej Brytanii, zagrzewające mieszkańców Zjednoczonego Królestwa do nieugiętej walki — z faszystowskimi Niemcami. Przemówienie, będące majstersztykiem sztuki oratorskiej, wywarło elektryzujący wpływ na Brytyjczyków. Norman Shelley przyznał, iż został zobowiązany do dochowania tajemnicy specjalną przysięgą. Dodał jednak do wniosku, że po 40 latach nie ma to już znaczenia. Ujawnienie, że Churchill posługiwał się dublerem można — zdaniem brytyjskich dziennikarzy — przyrównać do efektu, jakie miałyby np. odkrycie, że Mona Liza jest tanią reprodukcją. (M. K.)



Vivian Tablada z Hiszpanii zdobyła w tym roku tytuł Lady Universe przynajmniej w przeciwieństwie do tytułu Miss Universe urodziny małżonka. Na naszym zdjęciu Vivian Tablada z mężem i siostrą studentką medycyny z Madrytu i siostrą z Madrytu.

CAF — EFE

Odkrycie radzieckich astrofizyków

Astrofizycy radzieccy z obserwatorium w Biurakanie (Armeńska SRR) jako pierwsi odkryli w atmosferze tzw. „gorących” gwiazd molekuły wody. Do tej pory uważano, że para wodna może towarzyszyć jedynie najzimniejszym gwiazdom, których temperatura powierzchni jest niższa niż trzy tysiące stopni w skali Kelvina. Obecnie udowod-

niono, że „otoczki” wielu gwiazd składają się nie tylko z gazu, ale także rozrzuconej pary wodnej. Odkrycie to ma zasadnicze znaczenie dla badań pochodzenia, własności oraz ewolucji dalekich gwiazd. Brak obecności wody w atmosferach poszczególnych gwiazd umożliwił prawidłowe określenie ich wieku. (BK — A.P.N.)

Samochód dla „olimpijskich” koni

Przez kilka dni mieszkańcy Kurganu z ciekawością obserwowali jeżdżących po ulicach miasta niezwykłe samochody opatrzone olimpijskim emblematem. Samochód wykonany został w Kurganickiej Fabryce Autobusów na specjalne zamówienie Komitetu Organizacyjnego Olimpiady-80. Ten oryginalny pojazd, ze specjalną skrzynią o długości 12 i wysokości 2,5 metra przeznaczony jest do przewożenia koni, biorących udział w zawodach hippicznych. Do momentu rozpoczęcia igrzysk fabryka w Kurganie wyprodukowała 20 tego typu pojazdów. (BK — A.P.N.)

Zegarki prawdy

Amerykański koncert elektroniczny wyprodukował zegarki prawdy. Są to nie tylko czasomierze, ale również aparatury, które wykrywają kłamstwo. Jeśli posiadacz zegarka rozmawia z jakimś człowiekiem, a ten kłamie, natychmiast zegarek sygnalizuje to zapaleniem małej lampki. Niestety zegarek tak samo reaguje również na kłamstwa właściciela chronometru. (M.M.)



NA ZDJĘCIU: uczestnicy Maratonu Pokoju. Na czele biegnie Józef Stefanowski z Białegostoku, który wywalczył drugie miejsce.

— Do 34 kilometra dzielnie się, że wszystko przebiega nadspodziewanie pomyślnie. Wydało mi się, że skoro pokonałem już dwie trzecie dystansu, to wagażę się mam już poza sobą. Po raz pierwszy wyruszyłem na trasę maratońską. Czterdzieści dwa kilometry i sto dziewięćdziesiąt pięć metrów...

Wkrótce zaczęło się to, co określa się mianem kryzysu. Poczułem dolegliwości starych kontuzji, musiałem się



44. Chetmiski Stanisław, 109. Olesiewicz Andrzej, 147. Zapiski Włodzimierz, 162. Kryszewski Jan, 163. Gregorczuk Krzysztof, 170. Cybulko Jerzy, 181. Halicki Sławomir, 280. Pauk Stanisław, 337. Chodźliński Kazimierz, 503. Pietruczuk Stanisław, 520. Krysiuk Michał, 543. Zalewski Jan, 601. Łudź Roman, 632. Niepiński Zdzisław, 644. Sadowski Marek, 701. Cywiński Leszek, 790. Dudziński Czesław, 801. Kozłowski Ryszard, 815. Raskiewicz Henryk, 874. Pietruczuk Janusz, 898. Bartczak Andrzej, 997.

Maratończycy

„Maratończyk, to ten kto pokonał dystans...”

zatrzymać. Ktoś z widzów podał mi gorącą herbatę. Wróciły siły. Kibice wzdłuż trasy oklaskiwali każdego bez wyjątku. Atmosfera była wspaniała. Gdy przybiegłem na metę miałem wielką satysfakcję, że sprawnie przebiegłem maratonu własnym wysiłkiem. A odważyłem się na to, bo nie biegłem po wynik.

uczestników. Więc: otyłość. Drugie: potrzeba ruchu, wyzwalania się z dyktatury samochodu, życia za biurkiem, przy warstwie. Trzecie — potrzeba samotności. Bieganie wymaga oczywiście rygoru, jak każde zajęcie, ale trening to zajęcie samotne. I jeszcze — uprawianie sportu, nawet amatorskie zmusza do rozpoznania organizmu, konieczność badania i wiedzy o własnych możliwościach. Od kiedy biegam zdaje mi się, że praca moja jest pewniejsza i mniej nerwowa.

Oto niektóre atuty biegacza.

Na zakończenie przedstawiamy maratończyków, uczestników I Maratonu Pokoju z naszego regionu.

BIAŁYSTOK: 1. Stefanowski Józef, 40. Dobroński Tadeusz,

ŁOMŻA: 281. Gosk Stanisław, 341. Kamiński Stanisław, 349. Wszedowski Adam, 761. Muzik Edward, 823. Regliński Eugeniusz, 974. Bagiński Jan, 1068. Kiełczewski Antoni, 1550. Witkowski Piotr, 1581. Mackiewicz Roman, 1582. Zwierzyński Leszek, 1583. Olbryś Jerzy, 1584. Witkowski Jerzy.

SUWAŁKI: 37. Stefanowski Jan, 83. Lemanevicz Jan, 158. Sokolowski Jerzy, 157. Duda Stanisław, 188. Stachelski Kazimierz, 216. Dudziński Krzysztof, 791. Borusiewicz Lech, 903. Cyronik Miłkołaj, 1015. Rymkiewicz Ryszard, 1043. Grochowski Grzegorz, 1093. Kijak Władysław, 1148. Kulicki Edward. (Lef)

Fot. J. LESZKIEWICZ



Urodzajna w nowości kulinarna jest tegoż jesienią; oto już od dwóch prawie miesięcy w naszej rubryce polecamy Państwu owe nowości. Słowa francuskiego poety i wielkiego smakosza Henri Beraut — „Picie wina to życie, degustacja wina — to nauka, rozmowa o winie — to sztuka” będą zapewne zachętą do nabycia kolejnej książki wydanej przez Wydawnictwo Naukowo-Tekniczne pod nazwą „OD ABBOCCATO DO ŻUBROWKI”. Ciekawa to niezwykle praca; jej autor — JAN CIESŁAK włożył niemały trud, by dać czytelnikom lekturę

interesującą, pożyteczną, napisaną w formie lekkiej, dowcipnej nawet. Książka jest rodzajem mini encyklopedii o napojach, głównie alkoholowych. Po przez wprowadzenie gawęd, anegdot, ciekawostek czy aforyzmów zbeletryzowano pracę, przez co nie tylko nadaje się ona do użytku praktycznego, gdyż można nauczyć się z niej sposobów serwowania i przyrządzania niskokalorycznych napojów mieszanych, jak aperitifów, cocktailów czy long-drinków,



Rozmyślanie przy łowieniu

Z kuszą na kłusowników

Skończyło się już dość dawno lato, ale wspomnienia z letnich przygod dopiero teraz nabierają w niektórych soczystości i odpowiedniej rangi. A szczególnie na ulokowanie wędki, któremu chce się w takie chłody wybiegnąć nad wodę i wrzucić nieraz i pustą siatkę.

Odwdzięczmy zaprzyjaźnionego fotografa. Podziwiamy jego pejzaże z łowisk. Na jednym z nich z zamgloną przestrzenią jeziora utopioną była łódź z wędkarzami. Fotografik widząc moje zainteresowanie tym fotografem zaczął komentować: „To z ubiegłego roku. Z obozu. Oni wtedy nie nie stawali, a stracili cały dzień. A myśmy zaprosili dziewczynę z miastem na ognisko, ryba była potrzebna, jak nigdy. To popłynęliśmy przed łodziem z kuszą i ustrzeliliśmy dwa szupaki i parę leszczy, takich po trzy kilo każdy.” Zdziwiałem się: „Ty, co kiedyś uwiodłeś, rajcaś się kłusownikami?” Jakże tam. Kłusownikowie — odpowiadał mój fotografik — przecież od lat rozkładają się kluby pletuszek, zawody w łowieniu ryb kuszą urządzają, a poza tym polewają z kuszą też bardzo humanitarne od wędki. „Jak to?” — nie mamem wyjąć z podziwu. „A tak, bo wędkarze serują na podstawowym dla siebie instynkcie ryb — kuszą. I to jest bardzo humanitarne.”

to wrowe. Las chronią skutecznie odpowiedzialni strażnicy. Na posiadanie sprzętu łowieckiego (broni) trzeba mieć zezwolenie. Dlatego nie możemy upuścić w społeczeństwie takich strasznych zasad to stosunku do wody i jej zasobów. Dlatego nie możemy uchronić przed wandalizmem (przyczyną wycieków) i kłusownictwem naszych akwariów, których powiększanie jest o wiele ważniejsze od powiększania lasów. W Kalendarzu „Ciepłota i przyroda” na 1978 r. powiadamiamy, że w Polsce wyłaziło 5.400.000 ryb, wód (jeździ, zbiorników zapornych, rzek i stawów) tylko 303.383. Na wodzie i nad wodą widoczność jest dużo większa, niż w lesie. Ze procederu kłusownictwa jest ciężko na jeziorze nie w lesie, więc trudniej zauważyć. Przecież i łowni kłusownicy posługują się nie tylko strzelbą. Ale są przecho- wywanie „cichych” akcesoriów kłusowniczych, takich jak węgiel, siła, paluszki i pastki także grozi odpowiedzialność karna. Zasiłki wędki- ski może mieć każdy. Rybakowi także. Używać tylko tego sprzętu nie można osobom nie sprawnym. Kusze też można posiadać. Przecież produkują się je i sprzedają zgodnie z przepisami. I tego właśnie nie rozumieją. Jeśli kusza jest sprzętem używanym w kłusownictwie, to dlaczego prawo zabrania na jej przenoszenie, produkcję i poszczególnych sprzedawców? Wyłącznie nie produkują w warstwach państwowych. I nie sprzedają w domach towarowych. Niedoskonałe jest prawo wodne. Zbyt łagodne. Istnieje cennik za bezprawne pozyskanie rybnicy łownej. Za bezprawne pozyskanie rybnicy łownej nie upomni się o odpowiedzialność dla skarbu państwa, bo nie znajduje do tego prawnego podstawu. A przecież rybnicy łowne tak samo składają się na majątek narodowy, jak zasoby lasu, a ich wartość gospodarcza jest dużo większa.

A może przesadzam z tą wartością? Tydzień temu sklep Centrali Rybnej w Białymstoku sprzedawał łuszcze po cenie 5,50 zł za kilogram, jako że cały transport stanowiła drobica nie przekraczająca 20 cm. Leszczyniarstwo kosztuje 10 zł. Ale dlaczego niewymiarowa ryba została oddolona i skierowana do sprzedaży? Czyżby jakieś PCRyb, „odchwaszczano” swoje jezioro? Miałoby prawo. Tylko że taka ryba nie powinna znaleźć się w sklepie. Jest to bowiem także kłusownictwo demoralizacja społeczeństwa.

POLIKARP



KSIAŻKI NADEŚLANE

ZBIGNIEW ZALUSKI — PRZEPUSTKA DO HISTORII. Wydawnictwo MON 1978, nakład 20.000 egz., str. 476, cena 21 zł 60.—

Szkice o żołnierskiej przeszłości, o wojnie światowej. Pierwszy tom zamierzonego cyklu „Pism wybranych” znanego publicysty.

ZBIGNIEW ZALUSKI — CZTERDZIEŚCI CZWARTEJ. Wydawnictwo MON 1978, nakład 20.000 egz., str. 625, cena 21 zł 70.—

Drugi tom „Pism wybranych”. Szkice o wojnie i narastającej walce o władzę w powojennej Polsce.

TADEUSZ DZIER — A MNIE SIĘ ZDAJE, ŻE TO BYŁO WZORAJ. PIW 1978, nakład 10.000 egz., str. 192, cena 21 zł 20.—

Autentyczny pamiętnik pisany przez dwudziestolatka (obecnie ukradającego się pod pseudonimem wybitnego uczonego) w okresie 15 sierpnia 1939 — 2 kwietnia 1940.

UGO FOSCOLO — OSTATNIE LISTY JACOPA ORTISI. PIW 1978, nakład 20.000 egz., str. 192, cena 21 zł 35.—

Poetycka opowieść o nieszczyśliwej miłości piosenki włoskiego poety przełomu XVIII i XIX wieku. Biblioteka Książki Polskiej i Obcej.

RAYMOND RADIGUET — OPTATIE. PIW 1978, nakład 10.000 egz., str. 162, cena 21 zł 25.—

Wspomnienie głoszonej powieści, spopularyzowanej w kraju przez film z Gerardem Philipe i Micheline Presle w rolach głównych.

WILIAM SHAKESPEARE — KOMEDIA OMYŁEK. Wydawnictwo Literackie 1978, nakład 10.000 egz., str. 177, cena 21 zł 55.—

Dwie sztuki. Szekspira w nowym cyklu „Dzieła w przekładzie Macieja Słomczyńskiego”, z angielskiego tłumaczył J. Słomczyński.

JAŁOWSKA IWAŚKIEWICZ — OPOWIADANIA. I. Czytelnik 1978, nakład 40.320 egz., str. 425, cena 21 zł 80.—

JAŁOWSKA IWAŚKIEWICZ — OPOWIADANIA. II. Czytelnik 1978, nakład 40.320 egz., str. 425, cena 21 zł 80.—

Wspomnienia wojenne dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, dziś marszałka lotnictwa ZSRR.

JAŁOWSKA IWAŚKIEWICZ — OPOWIADANIA. III. Czytelnik 1978, nakład 40.320 egz., str. 425, cena 21 zł 80.—

ORGANIZACJE PARTYZNE W ŚRODOWISKACH KULTURY I NAUKI. Książka i Wiedza 1978, nakład 3.000 egz., str. 445, cena 21 zł 70.—

Praca zbiorowa pod redakcją A. Łopacki i J. Błuszkowskiego. Pokłosie ogólnopolskiej konferencji partynonaukowej, która odbyła się w Łodzi w dniach 14-15 maja 1978.

I. DUDZIŃSKA, J. CYBULSKA-PISKOREK, S. LIPINA, D. MALKO, H. MYSTKOWSKA, R. WIEKOWSKI — METODY KAWYCHOWANIA W PRZEDSZKOLU. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1978, nakład 30.000 egz., str. 238, cena 21 zł 40.—

